

dr hab. Katarzyna Klafkowska-Waśniowska, Prof. UAM

Poznań, 05.02.2026

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Dominika Gabora

Rozpowszechnianie utworów na drodze streamingu na tle prawnoporównawczym.

Uwagi ogólne

Przedłożona rozprawa zawiera analizę ciekawego z perspektywy technologicznej, gospodarczej i prawnej, zagadnienia „streamingu”, jako nowoczesnego i szeroko wykorzystywanego sposobu przekazu utworów w Internecie. Ujęcie tematu wskazane w rozprawie niewątpliwie daje możliwość kompleksowego rozważenia szeregu problematycznych kwestii, jakie wykorzystanie streamingu rodzi z perspektywy rozpowszechniania utworów.

Niestety, na tym etapie rozprawa nie została dostatecznie dopracowana w zakresie przedstawienia kluczowych problemów naukowych i tez. W niniejszej recenzji omówię kolejno kluczowe aspekty rozprawy: wyodrębnienie i rozwiązanie głównego problemu naukowego, wraz z tezami doktoratu, układ pracy, oceniany pod kątem realizacji tematu i pod kątem logiki oraz spójności rozważań, oraz przedstawienie rozważań i wniosków merytorycznych i ogólnych konkluzji rozprawy.

Temat pracy jest ambitny, wymaga wiedzy technologicznej, którą Doktorant najwyraźniej posiada i wiedzy prawnej, którą również posiada. Powinien jednak przedstawić pogłębione rozważania, adekwatne do celu rozprawy doktorskiej, a więc oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Rozwiązanie jasno określonego, w postaci pytań badawczych lub hipotez, problemu naukowego, powinno wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata, oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej (Ustawa Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce, art.187 ust. 1 i 2, Dz.U.2024.1571 t.j.). W mojej ocenie rozprawa potwierdza ogólną wiedzę teoretyczną, ale nie daje podstaw do pozytywnej oceny postawienia i zaproponowania oryginalnego rozwiązania problemu

prawnego. Tym samym, rodzi to wątpliwości co do zdolności, na tym etapie, do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Nie umniejsza to możliwości sprawnego działania na poziomie praktyki prawa, ani nie neguje dobrego przygotowania w zakresie prawa autorskiego i tzw. prawa nowych technologii. Powodem niedostatecznego rezultatu w zakresie proponowania oryginalnego rozwiązania naukowego i utrzymania spójności rozprawy, może być brak należytej uwagi, być może ze względów czasowych, poświęconej przedstawieniu finalnej wersji rozprawy, która wymaga znaczących poprawek.

I Uwagi dotyczące rozprawy doktorskiej.

1. Dobór tematu i problemy badawcze.

Temat rozprawy wskazuje na dwa kluczowe elementy istotne dla rozprawy: rozpowszechnianie utworów poprzez streaming i analizę tego zagadnienia na tle prawnoporównawczym. Temat otwiera szerokie pole możliwości, jak chodzi o ciekawe i aktualne problemy prawne.

Wskazanie na „rozpowszechnianie utworów” wyraźnie implikuje koncentrację na zagadnieniach prawa autorskiego. Można się spodziewać, że analiza prawnoporównawcza będzie się mieścić w tym samym zakresie. **We wstępie Doktorant wskazuje, na konieczność „zrozumienia prawnej natury streamingu w kontekście prawa autorskiego”, z uwzględnieniem trzech podstawowych obszarów streamingu: rozpowszechniania treści audiowizualnych, dźwiękowych oraz gamingowych (s. 3).** Doktorant dalej wskazuje, że strumieniowanie (pojęcie używane jako synonim czy tłumaczenie pojęcia „streaming” z języka angielskiego, które akceptuję również w recenzji) ma silny związek z prawem nowych technologii gdyż, „streaming świadczony jest użytkownikom jako usługa cyfrowa”. Należy też, zdaniem Doktoranta rozważyć, czy nie jest to „rodzaj transmisji skutkującej świadczeniem usługi medialnej w ramach prawa mediów”(s.3).

W ten sposób Doktorant wyjaśnia dwa dodatkowe istotne pola prowadzonych badań, co jest zadaniem o tyle trudnym, że prawo mediów z pewnością należy zaliczyć do prawa publicznego, a tzw. prawo nowych technologii stanowi bardzo niejednorodny i niedookreślony zbiór norm, w zasadzie nieformalnie odnoszący się do tych regulacji, które powstają w odpowiedzi na rozwój nowych technologii, przede wszystkim w Unii Europejskiej, i w zasadzie

rozpowszechniania utworów? Są to problemy aktualne, istotne i choć będące przedmiotem szeregu analiz częściowych, zasługujące na pełne ujęcie w rozprawie doktorskiej. Pomocniczo w tym zakresie mogłyby służyć rozważania prowadzone w obszarze prawa mediów, i prawa nowych technologii, w szczególności Aktu o Usługach Cyfrowych.

Przykładem dobrego początku jest w tym zakresie punkt rozprawy, jakim jest uznanie strumieniowania za nowe pole eksploatacji. Można zrozumieć, że rodzi to określone konsekwencje w zakresie zawierania umów licencyjnych i umów przenoszących autorskie prawa majątkowe. Dodatkowe zagadnienia, które na tym tle należało moim zdaniem omówić i ocenić w rozprawie to kwestia tzw. „wynagrodzenia za streaming” czy „tantiem za streaming” wiążąca się z nowelizacją art. 70 ust. 2¹ pr.aut., oraz kwestia wynagrodzenia, czy szerzej licencjonowania w zakresie rozpowszechniania utworów w ramach usług udostępniania treści online, zgodnie z rozumieniem wynikającym z art. 6 pkt 25 pr. aut.. Jest to istotne szczególnie jeśli zaakcentowano problem rozpowszechniania treści audiowizualnych i dźwiękowych. Streaming związany z sektorem gier komputerowych czy gier wideo, to również bardzo ciekawy obszar, w którym można zadać istotne pytania o to na ile mieści się w przyjętych rozwiązaniach dotyczących rozpowszechniania utworów.

W związku z powyższym nie uważam, że dostatecznie jasno i w dostatecznie pogłębiony sposób przedstawiono główny problem badawczy pracy. Niestety nie widzę, aby rozprawa zawierała oryginalne rozwiązanie problemu naukowego w swej konkluzji.

W „Podsumowaniu” Doktorant wskazuje, iż potwierdził tezę badawczą, że streaming jest technologią transmisji danych na tyle indywidualną i odrębną, że wymaga szczególnego podejścia w zakresie stanowienia, nowelizacji lub interpretacji przepisów prawa autorskiego, prawa nowych technologii oraz mediów (s. 257). W tym miejscu samo stwierdzenie potwierdzenia tezy jest niewystarczające, należy to odpowiednio uargumentować. Można zrozumieć potwierdzenie tezy, że strumieniowanie „na żywo” jest odrębnym polem eksploatacji od udostępniania „na żądanie”, co jak wskazuje Doktorant „należy każdorazowo uwzględniać w badaniach prawnych ze względu na różnicę we wnioskach wynikających z analizy odpowiednich konstrukcji prawnych” (s. 258). Tak, ale jak Doktorant uwzględnia to we wnioskach? Jakie są kluczowe wnioski w zakresie stosowania, interpretacji czy nowelizacji prawa autorskiego?

Odpowiedzi Doktoranta w sferze prawnoautorskiej oceniam jako niepgłębione i niedopracowane (s. 258-260). Dotyczą one: „wyodrębnienia się treści, które mogą stanowić odrębne rodzaje utworów”, jak np. podcast; dalej pojęcia utrwalania, egzemplarza i

ponad podziałem na prawo prywatne i prawo publiczne. Rozdzielenie płaszczyzn prawa prywatnego i publicznego jest jednak z pewnością kluczowe dla prawidłowości prowadzonych rozważań. Możemy bowiem zapytać, co wynika z kwalifikacji strumieniowania jako usługi cyfrowej bądź jako usługi medialnej? Co w tym zakresie jest istotne dla tematu pracy jakim jest rozpowszechnianie utworów? Autor nie zapowiada odpowiedzi na to pytanie i moim zdaniem nie analizuje należycie relacji między tymi płaszczyznami.

Celem pracy, określonym we wstępie i rzeczywiście w niej realizowanym jest analiza strumieniowania w kontekście podstawowych konstrukcji prawnych i wyjaśnienie podstawowych sformułowań związanych z rozpowszechnianiem utworów. **Przyjętą tezę, jest natomiast ta, że streaming jest technologią na tyle odrębną, że wymaga szczególnego podejścia w zakresie stanowienia, nowelizacji lub interpretacji przepisów prawa autorskiego, nowych technologii i mediów. Tak postawiony problem badawczy rodzi liczne zagrożenia w zakresie sformułowania odpowiednio spójnych i oryginalnych tez, w zakresie tego jak kwalifikujemy strumieniowanie i co z tej kwalifikacji wynika dla prawnej regulacji dotyczącej rozpowszechniania utworów.**

Chciałabym przy tym podkreślić, że aspekty technologiczne strumieniowania zostały dobrze wyjaśnione i ujęte, a w rozprawie należycie podkreślono konieczność rozróżnienia z perspektywy prawnej strumieniowania na żądanie, mieszczącego się w zakresie pola eksploatacji wymienionego w art. 50 pkt 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (zwana dalej pr. aut.) i strumieniowania „na żywo”, nie objętego żadnym z wymienionych pól eksploatacji. To ujęcie technologiczne z perspektywy prawnej charakterystyki korzystania z utworu polegającego na publicznym udostępnianiu utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym, stanowi dobrze rozpoznaną podstawą rozważań prowadzonych w pracy. Dalej jednakże wymaga to wykorzystania w zakresie propozycji oryginalnego rozwiązania naukowego, odpowiednio spójnego z zakresem prowadzonych rozważań.

W mojej opinii to co zawarto w pracy, a więc przede wszystkim analiza istotnych definicji zawartych w wybranych aktach prawnych, zarówno w prawie polskim jak i prawie unijnym, na płaszczyźnie prawa prywatnego jak i publicznego, stanowi punkt wyjścia dla istotnych dalszych rozważań o charakterze problemowym. W obszarze tym możliwe do rozważenia są liczne problemy. Podam dwa przykłady. Problemami są bez wątpienia: zwalczanie nielegalnego rozpowszechniania utworów i kwestia odpowiedniego wynagradzania twórców z tytułu rozpowszechniania utworów. Zagadnienia te wiążą się bezpośrednio z pytaniem co wynika z faktu zakwalifikowania każdej z form streamingu jako

opublikowania; wniosków z orzecznictwa TSUE w zakresie komunikowania publicznie, kwalifikowania strumieniowania „przez pryzmat różnych pól eksploatacji” i jako „elementu” zapewniającego publiczny dostęp do treści w zakresie usługi udostępniania treści online. Chciałabym zwrócić uwagę, że Doktorant zauważa: „problem niespójności w prawie Unii Europejskiej w zakresie podejścia do technik transmisji podobnych do linearnych usług medialnych lub usług medialnych na żądanie” (s.261). Ten problem powinien być należycie uwypuklony, rozwiązany i ujęty w podsumowaniu. Nie dokonując jeszcze szczegółowej oceny merytorycznej, ale pozostając na poziomie głównego problemu czy głównych problemów naukowych, które powinny być w rozprawie rozwiązane, chciałabym wskazać, że na s. 263-264 Doktorant wymienił problemy, które wyodrębnił w toku analizy. Wśród tych problemów odnotował naprawdę istotne: pkt 8 - definiowanie usługi udostępniania treści online w zakresie czasu trwania „przechowywania” treści; pkt. 9 - zasady i zakres regulacji streamingu w szczególności w typie „na żywo” w świetle AUC, dyrektyw 2015/1535 i AVMS oraz wyznaczenia przez Komisję bardzo dużych platform internetowych; pkt. 10 – ocena w jaki sposób i w jakim zakresie „platforma streamingowa i poszczególne usługi świadczone w jej ramach wypełniają definicję usług pośrednich zawartych w AUC”; pkt. 11- „zasady kwalifikacji prawnej działalności w obszarze streamingu pod kątem definicji zaprezentowanych w AVMS, AVMS 2018 oraz URTV ze względu na istniejące luki w przepisach wynikające z niedostatecznego uwzględnienia technicznej i ekonomicznej charakterystyki streamingu i wykorzystania tej technologii przez uczestników rynku”.

Wskazane problemy starałam się przytoczyć jak najdosłowniej, w ujęciu Doktoranta, które oczywiście wymaga uporządkowania. Niemniej jednak, przede wszystkim są to ważne problemy, które w rozprawie należało rozwiązać. Podsumowanie rozprawy jest miejscem przedstawienia odpowiedzi na postawione pytania, na ile to możliwe, wskazania konkretnych propozycji wykładni, nawet kontrowersyjnych, czy postulatów *de lege ferenda*. To co Doktorant wskazuje jako „postulaty *de lege ferenda*” (s. 265-267) nie spełnia tych warunków. W szczególności nie wskazano jak interpretować prawo i jak znowelizować Akt o Usługach Cyfrowych, oraz wskazane dyrektywy unijne. Rozprawę można by poprawić, podkreślając te pytania i problemy jako wymagające jednoznacznej odpowiedzi, przy wskazaniu, jakie znaczenie mają te konkluzje z perspektywy rozpowszechniania utworów.

2.Struktura rozprawy doktorskiej.

Rozprawa została podzielona na sześć rozdziałów, opatrzona jest krótkim (ok. 7 stron) wprowadzeniem i podsumowaniem (ok. 11 stron). Rozdział I zawiera wprowadzenie do rozumienia „streamingu”, dwa kolejne rozdziały (II i III) poświęcone są kwestiom z zakresu prawa autorskiego, a kolejne trzy rozdziały odpowiednio zagadnieniom: prawa nowych technologii (IV), prawa mediów (V) i badaniom prawnoporównawczym (VI).

Rozdział I zawiera wprowadzenie wyjaśniające definicje i rodzaje streamingu z perspektywy technologicznej. Rozdział ten jest uporządkowany i zwięzły. Trafnie ujęto streaming od strony technologicznej i ciekawie wprowadzono do rozważań na ten temat w literaturze. Uważam, jednak, że dla dalszych rozważań w pracy zdecydowanie brakuje odniesień do praktyk rynkowych korzystania ze streamingu, w znaczeniu omówienia modeli biznesowych w ramach których rozpowszechnia się utwory poprzez streaming. To pozwoliłoby od strony rynkowej ująć zagadnienie najpopularniejszych form wykorzystania streamingu, oraz tzw. „platform streamingowych”, które pojawia się na s. 33, ale wyjaśnione zostaje dopiero na s. 142 w rozdziale IV. W tym miejscu Doktorant wskazuje na rozumienie „platformy streamingowej” w sposób „biznesowy”, ujmuje ją jako „przestrzeń w Internecie (np. strona internetowa) , której główną usługą (lub jedną z nich) jest streamowanie treści.” Sformułowanie to zawiera wiele nieścisłości i nieadekwatnie posługuje się pojęciem usługi, skądinąd kluczowym dla rozważań prowadzonych w rozprawie. Nie koresponduje również z wyjaśnieniami w przypisie na s. 12 gdzie strona internetowa jest zrównywana z „witryną” i z „platformą internetową” (przyp. 52 i 54).

Rozdział I zawiera enigmatyczną konkluzję, „można pokusić się o stwierdzenie, że dotychczasowa formuła streamingu już się wyczerpała”. Jak wynika z dalszych rozważań na s. 33, Doktorant wskazuje na osiągnięcie pewnego apogeum jak chodzi o wykorzystanie i rozwój technologii strumieniowania. Dalsze, jeszcze nie rozpoznane dobrze możliwości wykorzystania „strumieniowania” widzi w perspektywie metawersum. Jeśli tak, to tym bardziej można szerzej tzw. „branżę streamingową”, do której Doktorant się później odwołuje w rozdziale VI, i rodzaje usług świadczonych z wykorzystaniem streamingu. Zwracam uwagę, że również w prawie autorskim obecne jest pojęcie usługi, na co wskazuje Doktorant w rozdz. III pkt 8. Z tej perspektywy brakuje mi również danych dotyczących rynku rozpowszechniania utworów w Polsce czy w Europie, przy wykorzystaniu technologii streamingu. Zaznaczam, że nie jest to główny zarzut dla pracy, ale istotny, obok technologicznego kontekst dla badań prowadzonych w rozprawie.

Uważam, że ze szkodą dla rozprawy nadmiernie skoncentrowano się na aspekcie technologicznym, z uszczerbkiem dla analizy rynkowo-ekonomicznej jako kontekstu dla prawnej regulacji strumieniowania. Jest to widoczne we wprowadzeniu, skutkuje niedostatecznym wyjaśnieniem pojęcia „platforma streamingowa” czy „serwisów streamingowych” właśnie w kontekście popularnych usług rozpowszechniania utworów, jak również niedostatecznym przeanalizowaniem istotnych regulacji wprowadzanych właśnie jako reakcję na działalność platform streamingowych, np. zwalczania rozpowszechniania utworów z naruszeniem prawa autorskiego na platformach wymiany treści, zarówno w kontekście dyrektywy 2019/790, jej implementacji i relacji do postanowień o wyłączeniach odpowiedzialności z Aktu o Usługach Cyfrowych, jak i dyskusji nad art. 70 ust. 2¹ pr. aut. Rozważania zatrzymują się na kwalifikacji streamingu przede wszystkim pod kątem technologicznym, z perspektywy definicji przewidzianych w wybranych aktach prawnych.

Rozdział II „Rozpowszechnianie utworów – wyjaśnienie podstawowych pojęć” i III „Streaming jako konstrukcja prawa autorskiego” dotyczą zagadnień prawa autorskiego i w niewielkim stopniu praw pokrewnych. Rozważania te stanowią istotną objętościowo część rozprawy ok. 106 z ok. 270 stron. Uwagi dotyczące tematyki i podziału materii w tych rozdziałach, są zawarte poniżej.

Trzy rozdziały, które można oceniać jako kluczowe dla rozprawy, w świetle zapowiedzi we wprowadzeniu, zostały zatytułowane w sposób analogiczny: „Streaming jako konstrukcja prawa autorskiego”, „Streaming jako konstrukcja prawa nowych technologii”, „Streaming jako konstrukcja prawa mediów”. Ujęcie „streamingu” jako prawnej „konstrukcji” nie jest według mnie właściwym ujęciem, szczególnie przy prawidłowo przyjętym punkcie wyjścia, że streaming jest nowoczesną technologią. To może być redakcyjne niedopatrzenie, gdyż Doktorant w podsumowaniu wskazuje, że analizował streaming „w zakresie podstawowych konstrukcji prawa autorskiego, prawa nowych technologii oraz prawa mediów” (s. 257). Takie ujęcie można zrozumieć. Powstaje jednak pytanie, co Doktorant rozumie jako „podstawowe konstrukcje”.

Wyjaśniono to w **rozdziale II**, gdzie sam tytuł wskazuje na „rozpowszechnienie” jako podstawowe pojęcie jak i w **rozdziale III**, w którym układ pracy wskazuje na następujące zagadnienia: pojęcie publikacji i rozpowszechnienia, pojęcie pierwszego udostępnienia utworu publiczności oraz ujęcie streamingu jako pola eksploatacji i jako „usługi udostępniania treści online oraz dodatkowej usługi online”. Uwaga skoncentrowana jest zatem na podstawowych definicjach, wskazanych na s. 94. Analiza streamingu w świetle wybranych definicji jest głównym celem rozdziału. Podział materii pomiędzy rozdział II i III nie został

przeprowadzony całkiem jasno. W rozdziale II zapowiedziano wyjaśnienie dwóch kluczowych pojęć tzn. pojęcia „utworu” i „pojęcia rozpowszechniania”, a w rozdziale III wskazano na dokonanie kwalifikacji streamingu w ramach podstawowych „konstrukcji prawa autorskiego”. Powiązanie z wnioskami z rozdziału II, można rozumieć jako najpierw wyjaśnienie podstawowych pojęć, a następnie dokonanie kwalifikacji prawnej streamingu w kontekście uznania go za postać rozpowszechniania utworu. Zarówno w II jak i w III rozdziale zawarto analizę podstawowych pojęć, np. w rozdziale II jest to definicja utworu, rozpowszechniania czy publicznego udostępniania w świetle orzecznictwa TSUE. A w rozdziale III jest to analiza streamingu jako aktu opublikowania utworu, gdzie punktem wyjścia jest definicja „utworu opublikowanego”. W odniesieniu do analizy pojęcia utworu z rozdziału II, w szczególności w zakresie utworów audiowizualnych, muzycznych i słowno-muzycznych, i gier komputerowych będących przedmiotem rozpowszechniania w internecie, w rozdziale III przedstawiono wniosek, że „stream” może stanowić utwór, choć przede wszystkim rozważany jest jako czynność, akt rozpowszechniania. Doktorant dokonuje porównań z nadawaniem i nadaniem, ale trzeba zauważyć, że ochrona nadań programów ujęta jest w ramach praw pokrewnych, a nie traktowana jako ochrona utworu.

W rozdziale IV wskazano, że kluczowa jest ocena streamingu w ramach „serwisów streamingowych”. np. portalu YouTube, w świetle prawa nowych technologii gdyż wyniki można wykorzystać do „opracowania zasad wdrażania poszczególnych instytucji prawnych” np. w zakresie mechanizmów moderacji treści (s. 141). Można przyjąć, że mimo nieostrości jest to dobre założenie do rozważań o prawie nowych technologii. Rozdział, po przybliżeniu rozumienia pojęcia platformy streamingowej s. 142, zawiera analizę wybranych definicji z Aktu o Usługach Cyfrowych, w tym definicji „usługi pośredniej”, „usługi społeczeństwa informacyjnego”, usług definiowanych jako caching, mere conduit i hosting, wyszukiwarki internetowej, platformy internetowej. W rozważania wplecione są też pojęcia „rozpowszechniania telewizyjnego” z dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, zwanej w pracy dyrektywą AVMS. Rozdz. IV pkt 3, podzielono na trzy podpunkty, z których 3.1 objaśnia wymienione wyżej pojęcia, pkt 3.2 odnosi się do „modelu subsumpcji w Akcie o Usługach Cyfrowych”, a pkt. 3.3 ma stanowić zastosowanie założeń „modelu subsumpcji” do streamingu, w ramach Aktu o Usługach cyfrowych (s.162) do poszczególnych typów usług pośrednich w tym hostingu jak i usług platformy internetowej. Ostatnim punktem rozdziału jest omówienie rozporządzenia P2B platform-to business, co w mojej ocenie nie znajduje uzasadnienia w świetle tematu i wniosków z pracy. Nie zostało też należycie uzasadnione przez Doktoranta.

Rozdział V dotyczy prawa mediów. Doktorant przyjmuje bez głębszego uzasadnienia, ale trafnie, że streaming jako technologia powinien być przedmiotem zainteresowania z tej perspektywy. Jednocześnie nie wyjaśnia, jak analiza na gruncie prawa mediów wiąże się z główną problematyką rozprawy, tzn. rozpowszechnianiem utworów poprzez streaming. W tym rozdziale jako „podstawowe konstrukcje” ujęto konstrukcje przewidziane w aktach prawa międzynarodowego, unijnego i krajowego. Rozdział rozpoczyna się więc od pobieżnego omówienia Europejskiej Konwencji o Telewizji Ponadgranicznej i wskazania, że nie ma zastosowania do streamingu. W punkcie 3 omówiono Rozporządzenie 2017/1128 w sprawie transgranicznego przenoszenia usług online w zakresie treści. To dyskusyjne, czy rozporządzenie to należy do „prawa mediów”, choć bez wątplenia jest elementem prawa rynku wewnętrznego i dotyczy rynku usług cyfrowych, proponując pewne rozwiązania w zakresie usuwania barier związanych z zakresem licencji na rozpowszechnianie utworów w wymiarze transgranicznym. Rozporządzenie jest w związku z tym ważne, z perspektywy tematu rozprawy, ale zostało nieadekwatnie umieszczone w toku analizy. Doktorant skupił się na konkluzji, że streaming może być elementem usług objętych zakresem rozporządzenia 2017/1128. W tym miejscu, s. 177, ujawnia się też nieadekwatny porządek prowadzonej analizy, pojawiają się bowiem (już po raz kolejny, wcześniej na s. 120) rozważania dotyczące pojęcia audiowizualnej usługi medialnej, podczas gdy nie wprowadzono jeszcze należycie do rozważań o dyrektywie o audiowizualnych usługach medialnych. W punkcie 4 rozdziału V omówiono Europejski Akt o Wolności Mediów, wskazując na jak to określa Doktorant: „prosty” wniosek: EMFA nie jest aktem kluczowym a dotyczy streamingu w takim zakresie, w jakim dotyczy tej technologii dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych i jej implementacje na rynku krajowym. Tym bardziej zatem, abstrahując od oceny merytorycznej, należało najpierw omówić wskazaną dyrektywę. Pojęcia definiowane w dyrektywie o audiowizualnych usługach medialnych, zostały ujęte w tle rozważań poświęconych ustawie o radiofonii i telewizji (dalej u.r.t.), w pkt.5 rozdziału V. To nietrafne ujęcie. Po pierwsze, nie należy sprowadzać ustawy o radiofonii i telewizji z 1992 r. wyłącznie do implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych (s.181), po drugie rozważania o dyrektywie o audiowizualnych usługach medialnych mają dla rozprawy znaczenie autonomiczne, i jak wskazano powyżej są podstawą wniosków wyprowadzanych w kilku rozdziałach pracy. Nie mogę się zgodzić też ze stwierdzeniem, że „kluczowym obszarem polskiej ustawy jest art. 4 URTV” zawierający definicje. To jednak pokazuje i udowadnia koncentrację Doktoranta na dokonaniu przeglądu i analizy definicji zawartych w różnych aktach prawnych, a w rozdziale dotyczącym prawa mediów. Szczególnie razi tu brak podkreślenia związków z problematyką rozpowszechniania utworów. Doktorant skoncentrował się na wniosku, że streaming może

być rozpatrywany „przez pryzmat audiowizualnej usługi medialnej” przez co „stanowić może jej kluczowy element” (s. 199 i wcześniejsze rozważania od strony 188). We wniosku w pkt. nr 4 Doktorant wskazuje, że streaming będzie audiowizualną usługą medialną jedynie wtedy, gdy „dostawca zapewniający strumieniowanie będzie za jego pomocą transmitował treści własne lub objęte stosownymi umowami prawnoautorskimi” (s.199). Taki wniosek na gruncie definicji z u.r.t. jest zaskakujący i nieprawidłowy. Jeśli dostawca usługi rozpowszechnia utwory z naruszeniem prawa autorskiego, niezależnie od zastosowanej technologii, nie traci przez to przymiotu nadawcy, ani dostawcy usługi na żądanie, ale naraża się na odpowiedzialność cywilną i karną. W rozdziale V negatywnie oceniam również brak wyodrębnienia rozważań dotyczących pojęcia platform udostępniania wideo i zakresu regulacji mającej do nich zastosowanie (rozważania są w pewnym zakresie umieszczone w rozdziale V pkt 4, s. 194 i następne).

Rozdział VI ma rozbudowany tytuł: „Możliwości szczególnego uregulowania streamingu w Polsce na przykładzie aktów prawnych państw trzecich – badania prawnoporównawcze”. Tytuł rozdziału zapowiada, że głównym wątkiem będą szczególne prawne regulacje dotyczące streamingu. Jak wynika z treści rozdziału chodzi nie tylko o szczególne regulacje w zakresie prawa autorskiego. Wyjaśnienia wymaga sformułowanie „państwa trzecie”. W przypadku Unii Europejskiej używa się tego pojęcia dla określenia państw spoza Unii, i spoza obszaru objętego harmonizacją bądź unijnymi rozporządzeniami. W rozdziale VI pojęcie „państwa trzecie” odnosi się i do państw Unii, jak Niemcy i Francja, i do państw spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego, tzn. do USA, Chin i Japonii. Wybór państw został uzasadniony w zakresie Niemiec i Francji znaczeniem systemu prawnego tych państw dla polskiego systemu prawnego, w przypadku Francji szczególnie w zakresie prawa autorskiego. Trzeba jednak zauważyć, że ani w przypadku Francji, ani też Niemiec nie odniesiono się do regulacji prawnoautorskich, ale do implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych (do jej wybranych aspektów) w przypadku Niemiec, a do zagadnienia e-sportu w przypadku Francji. Źródła będące podstawą analizy „szczególnej regulacji prawnej” we Francji budzą wątpliwości, nie tylko dlatego że powoływany raport nie jest już dostępny, ale również dlatego, że jest to raport sprzed prawie dziesięciu lat i jak można wnosić, nie skutkował przyjęciem nowej regulacji prawnej.

Wybór porządku prawnego Stanów Zjednoczonych jest uzasadniony faktem, że USA stanowią „centrum całej branży streamingowej” (s. 203). Nie neguję tego stwierdzenia, ale tabela która wykazuje, że 16 spośród 20 najczęściej odwiedzanych stron internetowych jest administrowanych przez podmiot z siedzibą w USA, obejmuje bardzo różne strony

internetowe, od strony google.com, przez wikipedię, aż do amazon.com. Nie jest zatem zrozumiałe, jak szeroko Doktorant rozumie „branżę streamingową”? Przykład Stanów Zjednoczonych jest wykorzystany w celu omówienia szczególnej ustawy *Protecting Lawful Streaming Act*, z perspektywy prawnokarnej. Z kolei w przypadku Chin wskazano na praktykę „livestreaming shopping” (s.206) co wskazuje na zupełnie nowy kontekst wykorzystania streamingu. W przypadku Japonii uwaga skupiona jest na prawie autorskim, i jak można rozumieć, na aspekcie zwalczania piractwa internetowego. Układ zagadnień w rozdziale VI wskazuje nie tyle na analizę prawnoporównawczą, ile na przegląd bardzo ciekawych inicjatyw zgłębiających fenomen streamingu lub legislacyjnych, w tym na tylko jeden aspekt z zakresu implementacji prawa Unii Europejskiej, w kilku państwach o odmiennej kulturze prawnej i stanie gospodarczego rozwoju. Trudno wnosić z tak szeroko zakrojonego rozdziału usystematyzować, i niestety sprawa on wrażenie chaotycznego.

Podsumowując, przedłożona rozprawa nie jest nadmiernie obszerna, zawiera ok 270 stron, bez bibliografii. Obszerność rozważań nie jest zarzutem krytycznym sama w sobie, jednocześnie, przy przyjętej szerokiej perspektywie prawnej (prawo autorskie, prawo mediów, prawo nowych technologii) i zapowiadanych badaniach prawnoporównawczych, rzutuje to na stopień pogłębienia analizy. Układ pracy, tematyka poszczególnych rozdziałów i podział materii pomiędzy rozdziałami wskazuje, że dominuje aspekt przeglądu definicji w wybranych obszarów, wraz z ich opisowym ujęciem. Istotne zagadnienia, jak odniesienie niejasnego pojęcia „platformy streamingowej” wyraźnie do pojęć: „usługa udostępniania treści online”, platforma internetowa, „usługa udostępniania wideo”, wraz z konsekwencjami określonej kwalifikacji nie zostały należycie wyodrębnione. Układ rozdziału V dotyczącego prawa mediów budzi największe zastrzeżenia, a kluczowe pojęcia z dyrektywy o audiowizualnej usłudze medialnej nie zostały wyjaśnione tak, by stanowić jasną podstawę dalszych rozważań.

3. Przyjęte metody badawcze.

Doktorant wskazał na zastosowanie metody dogmatycznej (formalno-dogmatycznej) analizy prawa. Nie mam zastrzeżeń do wskazania i zastosowania tej metody. Podstawowym przedmiotem analizy uczyniono prawo polskie, co na pewno zostało w pracy potwierdzone w sferze prawa autorskiego. Warto byłoby dodać choć dwa zdania więcej o miejscu unijnych rozporządzeń w polskim systemie prawnym, skoro aż trzy z nich wybrano do szerszej analizy, ale Doktorant ograniczył się do wskazania, że „praca korzysta z prawa unijnego w niezbędnym zakresie” (s. 4).

Doktorant wskazuje na zastosowanie metody komparatystycznej, „w ramach której zestawiono odpowiednie przykłady przepisów z innych porządków prawnych”. Ten aspekt w rozprawie zasługuje na krytykę, uważam, że można, na tle rozprawy mówić w jakimś przynajmniej zakresie w przypadku porównania regulacji prawnokarnej w USA i w ustawie o prawie autorskim, w art. 116 (s.232 i n.). Na początku rozważań wskazano co prawda, że brak w Polsce regulacji odpowiedniej do omawianej na gruncie amerykańskim, a w konkluzji stwierdzono, że nie ma potrzeby wprowadzania podobnych przepisów, ale wyraźnie, z wykorzystaniem poglądów prezentowanych w komentarzach przeprowadzono analizę porównawczą. Natomiast już w przypadku Francji, analizę przeprowadzono naprawdę wyrywkowo, pobieżnie i bez wskazania w przypisach źródeł prawa polskiego (s. 225), podobnie w przypadku Japonii (s.249 in.). Brak też spójności pomiędzy wprowadzeniem do polskiego prawa autorskiego, np. bez przepisów o dozwolonym użytku czy przepisów o odpowiedzialności cywilnej i karnej a rozważaniami prowadzonymi w rozdz. V, który nie jest metodologicznie poprawny i zawiera nieugruntowane wnioski. Wnioski z tego rozdziału, zaprezentowane na s. 254, są dla mnie nieakceptowalne w rozprawie doktorskiej.

4. Merytoryczna ocena rozprawy doktorskiej. Uwagi szczegółowe.

W uwagach w części 1 przedstawiłam krytykę ujęcia podstawowych problemów pracy, a w punkcie 2 odniosłam się do zaprezentowanego układu rozważań. Na tej kanwie w niniejszej części przedstawię szczegółowe merytoryczne uwagi, skupiając się na wyodrębnieniu problemów o odpowiedniej doniosłości naukowej dla doktoratu.

Pierwszym zagadnieniem poruszonym w rozprawie i wyodrębnionym w podsumowaniu, jest stwierdzenie, że streaming „spowodował wyodrębnienie się treści, które mogą stanowić odrębne rodzaju utworów” s. 258. Przykładem jest podcast lub transmisja widowiska e-sportowego. Pozostałe przykłady, jak „związane z grą komputerową materiały tworzone z bezpośrednim wykorzystaniem gry” zostały ujęte zbyt ogólnikowo, żeby wyprowadzać wnioski. W mojej ocenie, nie jest to jedna z głównych tez doktoratu, jest zbyt mało rozwinięta. W rozdziale II w pkt. 1.1.1. wskazano tytułem wprowadzenia, że istnieje wiele przykładów utworów audiowizualnych w tym np. vlogi, czy „let’s playe”, następnie omówiono krótko podcast, wskazując że może mieć charakter audiowizualny, lub dźwiękowy. Podcast jest traktowany jako odrębny od utworów muzycznych i słowno-muzycznych utwor

dźwiękowy (s. 45). Nie widzę jednak, żeby Doktorant rozwiązywał jakiś szczególny problem prawny. Omówiono dalej, bez konkluzji status prawny gry komputerowej, zagadnienie któremu poświęcono sporo odrębnych analiz, i różne „materiały z gry”, co do których wskazano na s. 56, że nie jest możliwe generalne określenie czy stanowią utwory czy nie. Wskazano też, że mimo braku jednoznacznej kwalifikacji prawnej, transmisje widowisk sportowych, ochrona w ramach praw autorskich i pokrewnych nie jest wykluczona. Stanowisko to nie jest niczym nowym w polskiej doktrynie. Podsumowując, zagadnienia te są ciekawe przeglądowo, ale z rozważań nie wynikają tezy o charakterze naukowym.

Nie ma też doniosłości naukowej, przy aktualnym stanie wiedzy, stwierdzenie, że strumieniowanie jest formą rozpowszechnienia utworów, ale nie jest formą jego publikacji. Zgadzam się, że w związku z tym, możemy z rozpowszechnianiem utworu wiązać takie konsekwencje jak z innym pierwszym (lub kolejnym) udostępnieniem utworu publicznie. Analiza orzecznictwa TSUE w zakresie pojęcia „publiczne udostępnianie” również nie wnosi nic nowego do doktryny. Niestety ta część rozważań kończy się w sposób zmuszający do krytyki: Doktorant zbyt obszernie omawia orzeczenie TS C-682/18 i C-683/18, ale bez odwołania do zmiany stanu prawnego w dyrektywie 2019/790 (art. 17 i jego implementacja do prawa polskiego) ani bez odnotowania znaczenia uchylonego art. 14 dyrektywy 2000/31/WE w kontekście wprowadzonego Aktu o Usługach Cyfrowych. Nie skupia się w ogóle na problemie zwalczania nielegalnego rozpowszechniania utworów, co jest kluczowym zagadnieniem tego wyroku, z perspektywy tematu rozprawy.

Wskazany brak powiązania pomiędzy prawem unijnym, zmianami w prawie unijnym, implementacją do prawa krajowego i stosowaniem rozporządzenia o usługach cyfrowych, rzutuje na rozważania w rozdziale III i IV. Pojęcie „usługi udostępniania treści online” jest analizowane z perspektywy technologicznej, bez refleksji nad tym, czemu służy wprowadzenie tej definicji do polskiej ustawy. To co zwraca uwagę na poziomie merytorycznym, jest wskazanie, że „usługa udostępniania treści online” oparta jest na hostingu. To z jednej strony zrozumiałe w świetle powiązań właśnie z orzeczeniem w sprawach połączonych C-682/18 i C-683/18, z drugiej strony definicje z dyrektywy 2019/790 są autonomiczne w stosunku do definicji z AUC (a wcześniej do dyrektywy 2000/31/WE) czego Doktorant nie odnotowuje. Zastosowano co prawda analogiczne przesłanki, i w ich interpretacji nie zgadza się z poglądem E. Rosati, która dostrzega problem, ale wskazuje, że w kontekście dyrektywy 2019/790, „przechowywanie” może mieć również charakter krótkotrwały. Doktorant słusznie powołuje przy tym Wytyczne Komisji Europejskiej w zakresie implementacji art. 17 CDSM. Istotne znaczenie ma nie tylko słowo „uploaded” – zamieszczane, jak przede wszystkim „store”

przechowywane. Konkluzja Doktoranta jest następująca: „streaming wykorzystany w ramach takich usług nie będzie zatem usługą udostępniania treści online” w rozumieniu pr. aut. Zwracam uwagę, że na nieścisłość określenia: streaming w ramach usługi nie jest usługą. Co zatem jest usługą udostępniania treści online, i jak ta kwalifikacja ma się np. do portalu YouTube, którego dotyczy część orzeczenia w sprawach połączonych C-682/18 i C-683/18, i który wymieniany jest w rozprawie jako główny serwis streamingowy? Ten problem pozostaje nierozwiązany, również w świetle niejasnego wniosku nr. 15 s. 139

Najlepszą merytorycznie częścią analizy w rozdziale III jest analiza strumieniowania jako pola eksploatacji. Doktorant zaznacza w tym miejscu, że rozwija tezy analizowane wcześniej w rozprawie doktorskiej. Doktorant słusznie wskazuje, że strumieniowanie, w przypadku w którym o czasie transmisji decyduje odbiorca, mieści się w ramach pola eksploatacji, określonego jako: „publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym”. Ciekawsza część rozważań dotyczy strumieniowania „live”, na żywo, w przypadku którego odbiorca nie decyduje o czasie odbioru transmisji. Miejsce odbioru jest moim zdaniem w obu wypadkach bez znaczenia. Tezy dotyczące strumieniowania „na żywo” obejmują wskazanie, że w przypadkach, w których strumieniowanie nie jest „techniczną realizacją” po eksploatacji w postaci reemisji, publicznego wyświetlania i odtwarzania, **powinno być traktowane jako odrębne, nowe i nienazwane pole eksploatacji**. Przyjmuję tę tezę, ale brakuje mi wyraźnego rozgraniczania tak wyodrębnionego pola eksploatacji od „webcastingu” i nadawania. Doktorant nie podsumowuje jasno tych rozważań. Jak można rozumieć, pole eksploatacji określone jako nadawanie, rozumie wyłącznie jako związane z tradycyjną technologią emisji sygnału telewizyjnego i radiowego i jako niezwiązane z „rynkiem internetowym” (s. 120). To za mało jak na ostateczną konkluzję. W odniesieniu do pojęć „webcasting” i „simulcasting” Doktorant wskazuje, że mają szerszy zakres niż streaming i „nie stanowią właściwego opisu streamingu”. Nie jest zrozumiałe, jakie kryterium uznania za pojęcie o szerszym i węższym zakresie Doktorant stosuje i co prowadzi do wniosku, że „webcasting” nie jest polem eksploatacji, gdyż nie jest dostatecznie „uszczegółowiony w zakresie charakterystyki technicznej i gospodarczej” (s. 120). To stwierdzenie mnie nie przekonuje, szczególnie że nie widzę w rozprawie jak „streaming” jest uszczegółowiony od strony gospodarczej, skoro może być też technicznym aspektem różnych pól eksploatacji. Jak rozumiem „webcasting” również zwykle odbywa się przy wykorzystaniu streamingu jako technologii przekazu. Czy kwalifikacja przebiega zatem według kryterium rodzaju treści? Audycja radiowa lub telewizyjna i inne materiały? Do czego odnosimy pojęcie „webcasting” zakładając, że streaming jest po prostu

technologią przesyłu danych. Wniosek nr 16 (z odwołaniem do definicji dodatkowej usługi online) na stronie 140 zupełnie nie rozwiewa tych wątpliwości.

Wątek „przechowywania” treści i ich strumieniowania, w tym strumieniowania „telewizyjnego” na żywo, rzutuje szerzej na analizę prowadzoną w rozdziale IV.

Część merytoryczna rozważań rozdz. IV rozpoczyna się od stwierdzenia, że streaming zakwalifikowany jako usługa pośrednia, będzie wiązał się ze zwolnieniem od odpowiedzialności, a streaming zakwalifikowany jako hosting z obowiązkiem wprowadzenia mechanizmu zgłaszania nielegalnych treści z art. 16 AUC. Te wstępne założenia wymagają komentarza. Po pierwsze w całej rozprawie należy jednolicie przyjąć, że skoro streaming jest technologią przekazywania danych w Internecie, to tylko kolokwialnie można powiedzieć automatycznie że jest usługą. Strumieniowanie może być technologicznym aspektem istnienia usługi, a o kwalifikacji danej działalności jako określonej usługi, decydujemy na podstawie normatywnie określonych kryteriów związanych z definicjami poszczególnych rodzajów usługi, dla celów różnych regulacji prawnych. Uproszczenie, że „streaming” jest usługą jest nieakceptowalne na poziomie doktoratu i nie służy jasności rozważań. Po drugie, wyjaśnić należy relację pomiędzy zakwalifikowaniem usług przechowywania i udostępniania utworów (co jest przecież tematem pracy) jako hosting, przy uwzględnieniu relacji AUC do dyrektywy 2019/790, i polskiej implementacji dyrektywy. To czy art. 16 AUC znajduje zastosowanie do usług udostępniania treści online jest dyskusyjne w literaturze. Zdecydowanie należy określić w jakim zakresie AUC znajduje zastosowanie do usług obejmujących rozpowszechnianie utworów.

Kluczowe dla rozważań jest zatem pojęcie usługi pośredniej. W definicji usługi pośredniej wskazano, że pojęcie to obejmuje trzy wymienione rodzaje usług społeczeństwa informacyjnego (art. 3 lit. g AUC): zwykły przesył, caching i hosting. Tok rozumowania w rozprawie powinien lepiej uwypatnić wynikające z art. 3 lit. g AUC zależności między definicjami w szczególności w odniesieniu do definicji hostingu i platformy internetowej.

W rozprawie Doktorant rozpoczyna analizę w kontekście streamingu od definicji usługi społeczeństwa informacyjnego (USI) z art. 1(1), pkt (b) Dyrektywy (EU) 2015/1535, przywołanej w art. 3 lit. a) AUC. Podkreślam to dlatego, że już w ramach tej definicji pojawia się ciekawy problem spełnienia przesłanki przekazu „na indywidualne żądanie” odbiorcy. Nie jest zrozumiała uwaga na s. 144 że spełnienie przesłanek z definicji usługi społeczeństwa informacyjnego nie wystarcza dla uznania za tę usługę, jeśli jest częścią usługi o innej kwalifikacji prawnej? Pojęcie USI obejmuje *de facto* wszystkie usługi świadczone online, przy

wykorzystaniu rozmaitych technologii przekazu, i jest fundamentem dla AUC i dyrektywy w zakresie audiowizualnych usług medialnych, czy prawa autorskiego. Co nie zmienia faktu, że intrygujące jest, jak szeroko rozumiemy pojęcie przesyłania na indywidualne żądanie, np. w kontekście transmisji strumieniowych na żywo online. Doktorant wskazuje, że indywidualnym żądaniem jest samo kliknięcie na stronie internetowej, czy, mniej jasne „wejście na platformę”. Zgadzam się z tak szerokim ujęciem.

Nie jest w mojej opinii czytelne przedstawienie i podsumowanie ciągu dalszego rozważań Doktoranta, analizującego zakres wyłączenia „rozpowszechniania telewizyjnego” w tym strumieniowania „live” drogą internetową, z pojęcia USI. Doktorant słusznie wskazuje, że nie należy wyłączać strumieniowania *live* jako takiego z zakresu zastosowania AUC. To ciekawa teza, ale wątki argumentacji nie są jasno przedstawione. To, jakie podmioty Komisja wyznaczyła jako tzw. VLOP stanowi argument ciekawy ale pomocniczy. Nie jest prawdą, że dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych nie dotyczy usług „świadczonych w modelu pośrednictwa”. Przecież nowelizacja dyrektywy z 2018 spowodowała objęcie postanowieniami wyodrębnionego rozdziału usług platform udostępniania wideo, do których również zaliczany jest np. YouTube. Prawdą jest, że przyjęte w roku 2015 podstawy technologiczne dla zdefiniowania różnych pojęć są już nieaktualne i ich uporządkowanie powinno być przeprowadzone właśnie w tej rozprawie. Analogicznie bowiem, w tym miejscu należy się zastanowić nad terminem „webcasting” i określeniem nie technologii strumieniowania, ale usług bądź dobrze rozpoznanych sposobów eksploatacji drogą internetową. Zgadzam się, że w tym zakresie mamy istotną niespójność w prawie Unii Europejskiej, rzutującą na prawo krajowe i jest to problem godny rozwiązania w rozprawie doktorskiej. Nie rozumiem niestety wniosku, że „prawodawca miał na myśli transmisje jedynie programów telewizyjnych tworzonych w oparciu o tradycyjny model treści własnych lub licencjonowanych” (s. 149 z przypisem). Wykluczono zatem „ samodzielne livestreamy podmiotów trzecich tworzone w przeważającej mierze spontanicznie, a jeśli zaplanowane lub zaanonsowane, to nie w formie mogącej pełnić funkcję pełnego programu telewizyjnego platformy streamingowej”. „Livestreaming nie-telewizyjny (...) nie jest oparty na układzie audycji.” Zdaniem Doktoranta nie opiera się również na „audycji” w rozumieniu art. 1 ust. 1 lit. b), wskazuje przy tym na kryterium podmiotowe, ale nie uwzględnia orzeczenia w sprawie C-347/13 *New Media Online*. Co więcej, jak zakwalifikujemy internetowe nadania radiowe, nie objęte w ogóle dyrektywą o audiowizualnych usługach medialnych? Tezę Doktoranta, że „z definicji usług społeczeństwa informacyjnego wyłączony byłby wyłącznie *livestreaming* treści własnych lub licencjonowanych wprowadzanych do usługi przez samego jej dostawcę, który odpowiada transmisji telewizyjnej (w zakresie transmitowanego materiału a nie technologii)”

(s. 150) uważam za niejasną i niedopracowaną, i w konsekwencji nie stanowiącą należytego rozwiązania problemu naukowego. Dodam przy tym, że naprawdę jest to problem wymagający bardzo zaawansowanych umiejętności analizy prawniczej. Z rozprawy powinno jednak jasno wynikać, czy głównym kryterium jest w tym wypadku kryterium podmiotu dokonującego strumieniowania? I w konsekwencji, czy strumieniowanie przez nadawcę wyłącznie telewizyjnego w rozumieniu dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych i u.r.t nie stanowi usługi społeczeństwa informacyjnego? Są to jednak moje wnioski na podstawie trudnej lektury rozważań Doktoranta, a nie te przedstawione w rozprawie.

Niejasne jest w mojej ocenie również określenie i zastosowanie „modelu subsumpcji” wypracowanego przez Doktoranta. Prowadzą one, w założeniach Doktoranta do stwierdzenia, że streaming może być zakwalifikowany jako zwykły przekaz (s. 162) a strumieniowanie może być powiązane z innymi usługami pośrednimi (s.163). Wracam do mojej uwagi, że raczej należy stwierdzić, że nie ma przeszkód by usługa zwykłego przesyłu odbywała się przy wykorzystaniu streamingu, niż ujmować stwierdzenie jako tezę, że streaming jest usługą zwykłego przesyłu.

W kontekście drugiej tezy o powiązaniu z innymi usługami pojawia się kolejny trudny problem. Zdaniem Doktoranta, transmisja (jak rozumiem, streaming) „może wykorzystywać przechowywane w ramach platformy streamingowej treści użytkowników” (s. 163). Nie jest zrozumiałe skąd, i w jakim znaczeniu pojawia się tu pojęcie platformy streamingowej. Doktorant ucieka w tym miejscu do ogólnych rozważań o obowiązkach dostawcy usługi hostingu, co utrudnia śledzenie rozumowania i do pojęcia „platformy streamingowej” wracamy na s. 165 z odniesieniem do „modelu subsumpcji” . Zgodnie z podejściem „backdoor” jeżeli platforma streamingowa udostępnia usługę dodawania materiałów to świadczy usługę hostingu, a jeżeli przy dodawaniu materiału zostanie wybrana opcja „ że dodany materiał jest publiczny” to dodatkowo dochodzi do świadczenia usługi platformy internetowej”. Czy to znaczy, że działanie użytkownika przesądza o tym czy na gruncie AUC mamy do czynienia z platformą internetową? To wydaje się absurdalnym wnioskiem. Doktorant wskazuje też, że „świadczenie usługi platformy internetowej uzależnione jest od osób, którzy (błąd, powinno być „które”) mogą mieć dostęp do takiego materiału” (s. 166). Ostatnie zdanie omawianego akapitu jest zupełnie niezrozumiałe. Ten punkt rozdziału nie kończy się w ogóle wnioskami o charakterze naukowym, ale praktycznymi zaleceniami dla dostawców platformy internetowej, choć mam poważne wątpliwości jak na tle tych rozważań w praktyce ocenić fakt podlegania regulacji z AUC, przewidzianej dla platform internetowych. Zastanawia mnie też, że w przypadku definicji „platformy internetowej” z AUC, w której również wskazuje się element

przechowywania treści i ich udostępniania, Doktorant nie podnosi wątpliwości wyrażonych wcześniej na gruncie prawa autorskiego, tzn. w jakim zakresie „strumieniowanie” jest wyłączone z zakresu takich usług. W ogólnej konkluzji Doktorant stwierdza, że „platforma streamingowa” (której rozumienie w rozprawie jest mocno niejasne) może być platformą internetową w rozumieniu AUC, jeżeli jednocześnie pozwala ona na publiczne rozpowszechnianie treści. Wniosek nie stanowi w mojej ocenie oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Nie stanowią ich również wnioski w zakresie analizy Rozporządzenia (UE) 2024/10/83 (EMFA), ani Rozporządzenia (UE) 2017/1128, ani Rozporządzenia (UE) 2019/1150.

W kontekście rozdziału V, konkluzją Doktoranta jest, że „w zależności od przyjętych cech strumieniowania (w formie samodzielnej usługi lub elementu usługi) może stanowić audiowizualną usługę medialną” (s.261). Teza ta nie stanowi oryginalnego rozwiązania problemu naukowego, nie wnosi też nic nowego. Dalej Doktorant wskazuje, że „jeżeli podmiot nie dostarcza treści, ale zapewnia jedynie streaming – może być uznany za podmiot świadczący usługę platformy udostępniania wideo” (s. 262). Taka teza jest spłyceciem rozważań nad definicją platformy udostępniania wideo, jako: usługi w rozumieniu art. 56 i 57 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, gdy podstawowym celem usługi lub jej dającej się oddzielić części lub zasadniczą funkcją usługi jest dostarczanie ogółowi odbiorców w celach informacyjnych, rozrywkowych lub edukacyjnych – poprzez sieci łączności elektronicznej w rozumieniu art. 2 lit. a) dyrektywy 2002/21/WE – audycji, wideo stworzonych przez użytkownika lub obu tych rodzajów treści, za które dostawca platformy udostępniania wideo nie ponosi odpowiedzialności redakcyjnej, ale o sposobie zestawienia których dostawca ten decyduje, w tym automatycznie lub za pomocą algorytmów, w szczególności poprzez eksponowanie, flagowanie i sekwencjonowanie. Tak jak wspomniałam, rozważania dotyczące definicji tej usługi i konsekwencji takiej kwalifikacji, również w kontekście relacji do Aktu o Usługach Cyfrowych nie zostały w rozprawie wyodrębnione, znajdują się na s. 194 i n. Wnioski Doktoranta nie wskazują na związek z głównym tematem rozprawy, a w zakresie kwalifikacji streamingu wskazują iż: „platforma udostępniania wideo może występować jako odrębna usługa (np. platforma streamingowa), jak i jako element większej usługi (np. portalu społecznościowego)”. Wnioski w tym zakresie nie wykraczają poza to co wynika z definicji. Zdaniem Doktoranta strumieniowanie nie jest jednak ograniczone wyłącznie do rodzaju w postaci „on-demand” streamingu, na co wskazywałoby potoczne rozumienie platformy udostępniania wideo”. Nie jest to znaczący wniosek naukowy, szczególnie jeśli jest oparty na bliżej nieokreślonym „potocznym” rozumieniu pojęcia platformy udostępniania wideo. Nie jest również nowym wnioskiem stwierdzenie że „podmiot streamujący może pełnić podwójną

rolę w zależności od tego, w jaki sposób prowadzi swoją działalność”. Niejasne jest przy tym dalsze stwierdzenie, że „poza zakresem URTV znajdują się także i te podmioty, które w ramach działalności gospodarczej jedynie prowadzą transmisje na żywo poprzez streaming lub publikują swoje treści w ramach strumieniowania „na żądanie” (s.197).

Streszczony tu tok rozważań i szczegółowe uwagi merytoryczne wskazują, że Doktorant wcale nie potwierdził tezy, że **streaming jest technologią na tyle odrębną, że wymaga szczególnego podejścia w zakresie stanowienia, nowelizacji lub interpretacji przepisów prawa autorskiego, nowych technologii i mediów**. W świetle rozprawy i stanu technologicznego streaming jest dominującą, a co najmniej niezwykle rozpowszechnioną formą rozpowszechniania treści w sektorze muzycznym, czy również w sektorze audiowizualnym czy internetowych stacji radiowych. Co więcej, wynika z rozprawy, że istniejące pojęcia stanowiące fundament regulacji prawnych, jak rozpowszechnienie w prawie autorskim, obejmują streaming.

Doktorant postawił ciekawą tezę, że streaming na żywo powinien być w pewnym zakresie traktowany jako odrębne pole eksploatacji. To za mało jednak na wniosek całej rozprawy doktorskiej. Za mało również by stwierdzić tak dalece idące odrębności w przypadku różnych postaci strumieniowania. Z przedstawionej analizy wynika raczej, że zasadniczo wszystkie omawiane pojęcia z zakresu usług społeczeństwa informacyjnego obejmują technologię streamingu. Trafna jest uwaga, iż istnieje fundamentalna niespójność w prawie Unii w zakresie wyłączenia z zakresu pojęcia usługi społeczeństwa informacyjnego strumieniowania na żywo w rozumieniu przyjętym w dyrektywie o audiowizualnych usługach medialnych. To jednak przede wszystkim wskazanie problemu. Podsumowanie rozprawy jest miejscem przedstawienia odpowiedzi na postawione pytania. Obok rozwiązań problemów naukowych można oczywiście wskazać zagadnienia do dalszej analizy. Nie przedstawiono jednak merytorycznych i spójnych propozycji rozwiązania problemu „szczególnego podejścia” do streamingu, ani nowych, czytelnych kryteriów interpretacji istniejących definicji. Nie rozważono również należycie konsekwencji kwalifikacji strumieniowania w ramach analizowanych definicji.

5. Ocena aspektów formalnych rozprawy doktorskiej.

Warsztat pracy w sensie sporządzenia przypisów i bibliografii nie budzi zastrzeżeń. Prawidłowo zidentyfikowano źródła prawa w zakresie prowadzonych badań, w szerokim i zasadniczo wystarczającym zakresie zgromadzono literaturę krajową i zagraniczną.



Pracę cechują jednak liczne usterki na poziomie językowym i redakcyjnym. Liczne są literówki, w zdaniach gubione są słowa, co narusza ich logiczną spójność, zdarza się nieprawidłowa odmiana, np. rzeczownik wideo nie odmienia się jako „widea”, Razi nadużycie określenia „eurolegislator” w toku charakterystyki prawa unijnego. W zbyt dużym zakresie używa się kolokwializmów, np. „rozbijanie definicji” czy stwierdzenie: „Polska nie wypada źle pod kątem prawodawstwa dotyczącego streamingu” s. 253. Język pracy, brak uporządkowanej struktury w ramach prowadzonego rozumowania i niedostateczne umiejętności w zakresie syntetyzowania problemów znacząco rzutują na odbiór rozprawy. W niektórych miejscach pracy tok rozumowania przestaje być analityczno-naukowy, a przybiera postać pobieżnego komentarza (rozdz. IV pkt 4. Rozdz. V pkt 3), czy nawet nabiera charakteru wstępnego poradnika dla przedsiębiorców (s.167 i n.

II Ocena rozprawy doktorskiej.

W recenzowanej rozprawie doktorskiej w zaprezentowanym kształcie nie spełniono wymagań określonych w Ustawie Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce, art.187 ust. 1 i 2, Dz.U.2024.1571 t.j.

Rozprawa wymaga poprawy, uściślenia i wyodrębnienia głównego problemu badawczego, podkreślenia związku głównej części rozprawy w sferze prawa autorskiego i pozostałych części rozprawy w obszarze prawa nowych technologii i prawa mediów.

Doktorant co prawda wykazał swoją ogólną wiedzę teoretyczną, ale nie udowodnił jeszcze umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Zidentyfikowany obszar analizy daje interesującą perspektywę badawczą i nadaje się do rozwinięcia problemowego. Przy takim ujęciu, kwestie definicyjne stanowić powinny punkt wyjścia do dalszych spójnych rozważań. Wnoszę zatem, na tym etapie, o niedopuszczenie mgr Dominika Gabora do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

